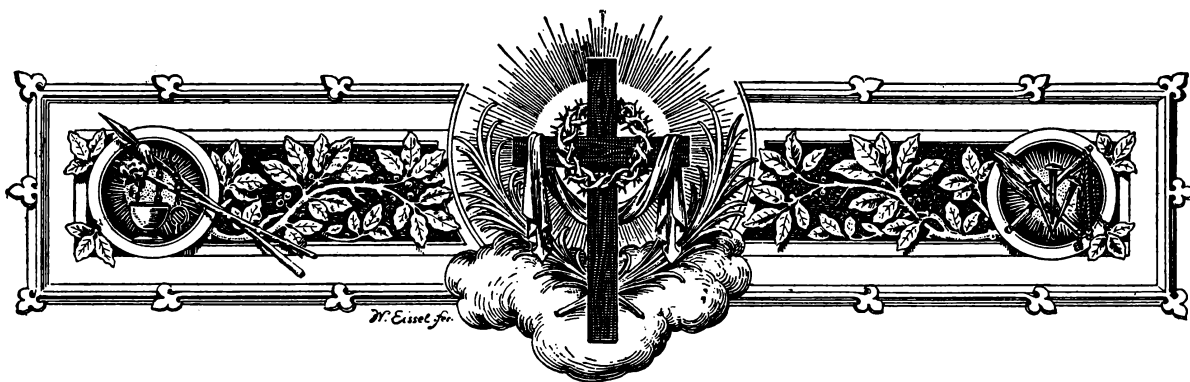




Przedmowa.

W Encyklice swej „Mirae caritatis“ z dnia 31 maja 1902 r. zaznacza Papież Leon XIII ważność Mszy świętej, jako środka leczniczego na ciężkie choroby społeczne doby bieżącej, następującymi słowy: „Jako ofiara, mieści w sobie ta wzniosła tajemnica Sakramentu Ołtarza obfitą pełnię zbawienia tak dla pojedynczych ludzi, jak i dla ogółu, i słusznie też składa ją Kościół nieustannie na intencję zbawienia całego świata. Godzi się i koniecznem jest w czasach obecnych, by za wspólnem staraniem wszystkich wiernych, coraz więcej interesowano się tą ofiarą i na coraz większy zdobywano się dla niej szacunek. Życzymy sobie przeto, by różnorodne działania i owoce tej ofiary coraz lepiej poznawano i coraz staranniej rozważano... Niczem nie można okazać Bogu doskonalszej czci, nic nie może Mu być miłszem, nad przebłagalną ofiarę Eucharystyi. Ofiara ta bowiem jest ofiarą Boską.“

Święty Sobór kościelny, zebrany w Trydencie, nakazuje już 1563 roku Pro-

boszczom i wszystkim duszpasterzom, by z odprawianiem Mszy świętej, zwłaszcza w Niedziele i święta, łączyli często naukę co do pewnych części tekstu Mszy świętej, by sami lub przez zastępców objaśniali wiernym stopniowo pojedyncze tajemnice tej najświętszej Ofiary. Ustanowienie, że „Msza święta nie ma być odprawianą w języku krajowym, lecz tajemnice jej mają być ludowi objaśniane“, wydane na 22 posiedzeniu, zawarte w 8 rozdziale głównym, uzasadnia Sobór Trydencki następującymi słowy: „Chociaż Msza święta zawiera wiele pouczających szczegółów dla wiernego ludu, jednak uznali Ojcowie, iż nie służyłoby to celowi, gdyby na różnych miejscach odprawiano ją w języku krajowym. Ażeby jednak z tego powodu, iż ma się wszędzie przestrzegać dawnego obrządku, przyjętego przez święty Kościół rzymski, Matkę i Mistrzynię wszystkich kościołów, nie cierpiały głodu owieczki, a dzieci nie prosiły o chleb, którego im nie miał kto ułamać, muszą duszpasterze dopełniać tego obowiązku sumienia, tj. pouczać lud o Ofierze Mszy świętej.

Niejeden Proboszcz w ciągu działalności swej pasterskiej doszedł do

smutnego przekonania, że głównem źródłem i przyczyną tego powszechnego braku uszanowania dla domów Bożych, przyczyną nieuwagi, braku nabożeństwa, spóźniania się, gorszących rozmów, nieodpowiedniego zachowania się podczas Mszy świętej, unikania kościoła dla najbłahszych przyczyn, karygodnej obojętności itd., jest w pierwszym rzędzie brak pojęcia i zrozumienia religii ze strony ogółu wiernych. Jakże niewiele, nawet pobożnych katolików, którzy codziennie słuchają Mszy św., umie ocenić tę nad wyraz świętą i wzniosłą ofiarę, ocenić ją co do treści, co do ceremonii pełnych znaczenia, zrozumieć używanie takich, a nie innych szat, naczyń, symbolów, języka itp. Niewiele tylko zna tę nieprzebraną kopalnię łask i błogosławieństw i umie wyzyskać ją dla własnego zbawienia i pożytku. Nawet ludzie o wyższej bogobojności zwykli podczas Mszy świętej, bez względu na kapłana i na ofiarę, odmawiać modlitwy brackie, nowenny, nabożeństwa do Matki Bożej i Świętych Pańskich, słowem ulubione swe modlitwy. Zwykli oni odprawiać nabożeństwa uboczne ze zapomnieniem o rzeczy głównej. Jako Izraelici na puszczy, gdy Pan spuścił im mannę z Nieba, pytali, pełni zdziwienia: „Manhu“, co to jest? — tak i dziś większość chrześcijan zdradza na każdym kroku nagany godną i prawie zupełną nieświadomość istoty i zbawiennych owoców Mszy świętej. Spotyka ich też zwyczajnie los dziecka małego, które, posiadłszy klejnot drogocenny, nie umie ocenić jego wartości, więc też nie wiele nań zważa i łatwo go traci.

Coraz to nowe dzieła pojawiają się licznie na półkach księgarń, dzieła, mające właściwie na celu objaśnienie ogółowi wiernych tajemnicy Mszy świętej, a są opracowane na podstawie pism M. Cochema i innych średniowiecznych mistyków (mistyccyzm oznacza wiarę w tajemniczy, bezpośredni stosunek duszy z Bogiem, dostępny jednostkom wybranym).

Jest to dziwnie znamieniem, iż dotąd nie posiadamy obszernego, wyczerpującego, ilustrowanego dzieła o Ofierze Mszy świętej, podczas gdy ogólnie rozpowszechnione są Legendy Świętych Pańskich, Żywot Panna Jezusa i Najśw. Maryi Panny, jako też inne popularne dzieła religijne. Głównem jednak dziełem o Mszy świętej zawsze jeszcze są Cochema objaśnienia o Mszy świętej z opowiadaniem, i ono też nie pozwoliło rozpowszechnić się podobnym pracom innych autorów. Wydając przeto niniejsze ilustrowane i popularne dzieło o Mszy świętej, przekonany jest ponieważ Autor jako też Wydawca, iż w ten sposób zaradzają dawno odczuwanej potrzebie.

Jako długoletni redaktor różnych pism tygodniowych i miesięcznych, omawiających odnośne sprawy Kościoła, musiał Autor tego dzieła badać obszernie i szczegółowo wszystko, co Mszy świętej dotyczy, a wyniki badań ogłaszać w rozprawach. Nadto musiał jako Proboszcz stosować się do przepisów Kościoła, a tem samem w naukach swych i kazaniach poruszać często szczegóły, dotyczące znaczenia Ofiary Mszy świętej.

Starał się więc Autor przedstawić w sposób dostępny i popularny rozwój historyczny Mszy świętej w pierwszych trzech wiekach, o ile naturalnie pozwalały na to rozmiary redagowanego prze-

zeń miesięcznika. Odnosną literaturę różnych epok studyował. Autor gruntownie, zwłaszcza dzieła Ojców Kościoła, liturgie wschodnie, zachodnie sakramentarze z Prefacyami i dodatkami w Kanonie, manuskrypty troparyów i sekwenc, prozary i śpiewy procesyjne, liturgiczne rękopisy największych bibliotek światowych Paryża, Londynu, Rzymu, Brukseli, Berlina itd. Począwszy zaś od roku 1882, ogłaszał w różnych czasopismach liczne rozprawy z dziedziny liturgii.

*

*

Msza święta jest niezgłębianą przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystyi, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dzieciństwo, życie i męka, Jego krwawa ofiara krzyżowa, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Nie zawadzi jednak podać tu kilka uwag wstępnych. W żywotach milionów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w Ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, tj. Zesłania Ducha świętego, i posilających się eucharystycznym Ciałem i Krwią, znajdziemy cały bezlik wydarzeń nadnaturalnych widzeń, zachwyty, prorocत्व, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi, a nawet bezrozumne zwierzęta. Niektóre z tych osobliwszych znaków, widzeń lub zachwyty mogłyby nawet dać się wytłumaczyć w sposób czysto naturalny. W podziw bowiem wprawiają każdego nowoczesne zdobycze wiedzy, stwierdzenie tajemniczego płynu nerwów, zachwyty i widzenia wywołane magnety-

zmem (hypnotyzmem), sugestją (wpływ jednej osoby na drugą), somnambulizmem (chodzenie we śnie) i spirytyzmem (wiara w możliwość stosunków z duchami zmarłych). Prawda, że podobne stany wywoływać może także sztuka lekarska, lecz są to już zjawiska mniejszej wagi, krótkotrwałe i bez ważnych następstw. Wszak czarodzieje egipscy byli w stanie naśladować cuda Mojżesza i Arona. Zważyć zresztą należy, że w naturze przejście z jednego królestwa do innego, wyższego, jest zwykle bardzo nieznaczne. Pociągnąć wyraźną linię graniczną między światem naturalnym a nadnaturalnym, jest rzeczą nadzwyczaj trudną, prawie niemożliwą. Jeśli jednak można w dobie obecnej przyjmować z krytyką wszelkie zachwyty, a nawet możność unoszenia się w powietrzu, dalej przeważną część niezwykłych uzdrowień w chorobach nerwów, to przecież pozostaje mnóstwo faktów widocznie nadnaturalnych, mnóstwo wydarzeń tak niezbitie cudownych, że nie może odmówić im znaczenia rozum największego sceptyka (człowieka wątpiącego o wszystkim). Nado, wszystkie takie zdarzenia cudowne, zaszły w wiekach dawniejszych, chociażby nawet zbyt widocznie nosiły na sobie rzekomo „naiwne znamię“ dziecięcopobożnego średniowiecza, podlegały wówczas znacznie staranniejszemu badaniu, niż dziś; odnośne władze kościelne badały je bowiem z urzędu, publicznie, z zachowaniem wszelkich formalności, dopuszczając nawet wywody adwokackie za nimi i przeciw nim, jako też przesłuchanie wiarogodnych świadków. Ustanawiano przeto uroczystości pamiątkowe dla uwiecznienia cudów zaszłych z okazji świętokradztwa i znieważania Hostyi, a między innymi również cudów takich, jak krwawienie Hostyi, unoszenie się Ho-

sty w powietrze, krwawienie korporau, cudowne żywienie się Hostyą przez lata całe itd. Spisane są te cuda w księgach urzędowych, w kronikach kościelnych i miejskich, jakoteż w annałach (spis zdarzeń zaszłych podług następstwa lat), a pisali je mężowie wysokiej wiedzy i nauki. Czytając w dziełach świętego Cypryana († 258), świętego Patryarchy Jana Złotoustego (407), wielkiego Augustyna (430), Grzegorza z Tours († 593), Papieża Grzegorza Wielkiego (604), lub Bedy (735) o całym szeregu takich cudownych wydarzeń i uzdrowień, o mnóstwie cudownych a doraźnych kar: możemy bezwątpienia przyjmować je z taką samą wiarą i zaufaniem, jak gdyby zatwierdzone były przez Stolicę Biskupią, przez kanoniczną komisję rzymską, lub przez dotyczącą komisję w Lourdes. Wszak dziś, w XX stuleciu dzieją się w Lourdes w imię św. Eucharystyi największe i najwidoczniejsze cuda, a cudów takich stwierdzonych naukowo i urzędownie naliczyć można setkami. Śmiało można więc rzec, że przeważną część tych cudownych uzdrowień, zbadanych i stwierdzonych przez setki lekarzy, przypisać należy Najśw. Sakramentowi Ołtarza; działy się też one najczęściej podczas Mszy świętej, lub w czasie procesyi teoforycznych. Wobec takich poważnych i niezbitych świadectw społecznych prawie zbytecznem się wydaje wyszukiwać i publikować cuda eucharystyczne z pierwszych wieków chrześcijaństwa, jakoteż z wieków średnich.

Po dziś dzień różni badacze tak zwani „folklorysty”, nie zawsze katolicy, zbierają skrzętnie wszystkie bajeczne opowiadania, legendy, przysłowia i zwyczaje przodków i praojców, począwszy od pierwotnych czasów pogaństwa, i podziwiają mądrość i mistykę (wiarę w tajemniczy bezpośredni stosunek duszy z Bogiem)

pierwotnych ludów, piszą o tem grube tomy, wydają obszerne polemiki w czasopismach, gromadząc wykopaliska i zbiory we wspańskich muzeach. Dlaczegoż więc rozwodzić się tak nad dawnymi zabobonami i świętokradzkimi zwyczajami, a pomijać milczeniem wszystkie te opowiadania o uderzających i widocznych cudach, uzdrowieniach i objawieniach? Wszak to są rzeczy bezwątpienia pouczające i budujące, chociażby nieraz wydawały się nam nieprawdopodobnemi, jak niegdyś Żydom, którzy wołali: „Twardą jest ta mowa; któż może ją pojąć?” — Wszak i w życiu pojedynczych Świętych trafiają się często fakta nadzwyczajne, które tylko podziwiamy, ale nie możemy, ani nie umiemy ich naśladować. Nie jest też nikt zobowiązany pod grzechem, wierzyć bez zastrzeżeń w takie opowiadania, zwłaszcza pochodzące od jasnowidzących, od osób, wpadających w zachwyt i stygmatyzowanych (rany Chrystusa Pana występujące na ciele niektórych Świętych) dzievic. Lecz z drugiej strony byłoby to karygodną i naganną zuchwałością, wyśmiewać takie rzeczy bez uzasadnienia, krytykować je z uprzedzeniem, i bez wyjątku odrzucać. — Żdźbło trawy, atom pyłu lub molekuł (najdrobniejsze cząsteczki ciał) zawiera bezlik tajemnic i cudów przyrody. Niejeden uczony, chemik (zajmujący się pierwiastkami ciał), fizyk (zajmujący się nauką o prawach przyrody), nie rozumie ich, nie umie ich wyjaśnić, jakkolwiek w rozkładaniu całości na pierwiastki, niejedną może się wykazać zdobyczą co do protoplazmy (drobnoziarnista, białkowata, półpłynna substancja) i wymiany energii.

W dziele niniejszem podamy więc ogółowi owieczek, wiernych Kościołowi, obfitą wiązkę wiarygodnych opowiadań o cudownych zdarzeniach, jawnych dowodach łaski i błogosławieństwach Eucha-

rystyi, także i o surowych karach na bezbożników. Wszystkie szczegóły czerpane są z dzieł wielkich Ojców i Doktorów Kościoła, jakoteż z zasobnych archiwów klasztornych, z podaniem odnośnych źródeł, o ile to było możebnem. Wobec nowoczesnych przekonań i poglądów, wobec powszechnego zaprzeczania możliwości cudów, wobec ogólnie rozpowszechnionego sceptycyzmu (powątpiewania o wszystkim) wśród klas średniej inteligencji (ludzi rozumnych), powie może niejeden z „postępowych“ chrześcijan, że lepiej nie wygrzebywać ze „średniowiecznych rupieci“ takich opowiadań, takich „bajek o cudach“, bo nie są na czasie, nie są już odpowiednim pokarmem duchownym dla chrześcijańskiego ludu, że mogą raczej zaszkodzić, niż pomódz, rozbudzić skłonność do zabobonów, zamiast umocnić wiarę. Innem jest jednak nasze przekonanie. Mniemamy, że zaznaczający się postęp oświaty ludu i jej coraz większe rozpowszechnienie, właśnie w tych czasach wysokiej cywilizacyi, łączącej się z tryumfem niewiary, zaprzeczeniem cudów, obawą przed wszystkim, co nadnaturalne i niepojęte, wymaga, by celem zwalczenia tej obawy tak rozpowszechnionej wśród wiernych, a przechodzącej aż w małoduszność i zwątpienie, z tem większym naciskiem bronić wiary w cuda i siły nadnaturalne, zajmować się badaniem faktów, wkraczających w dziedzinę cudów, objaśniać je i wyświeślać, wystąpić śmiało przeciw zuchwałemu Goliatowi sarkastycznego racjonalizmu (religia rozumowa) i różnorakiego ateizmu (niewiary) z oszczepem wiary i jej misteryów (tajemnic).

Godzi się nie mniej, brać przykłady z życia Świętych, najznamienitszych bohaterów i dostojników, by lepiej wykazać godność i dostojność ofiary Mszy św.,

poznać płynące z niej niezgłębione źródło łaski i miłosierdzia. Dzieje żywotów Świętych, zarówno świeckich, jak i duchownych, uderzające przykłady ich cnót nadzwyczajnych, możnaby śmiało nazwać „Ewangelią w praktyce“, praktycznem kazaniem, „ucieleśnioną religią.“ Powinno się więc przytaczać obok nauk oświeconych Ojców Kościoła, także objawienia jasnowidzących, ascetów (ludzi wstrzemięźliwych, trapiących swe ciało dla udoskonalenia się duchownego), pustelników, dalej przykładne fakty z życia sławnych rycerzy, głów ukoronowanych i innych dostojników, którzy dowiedli hartu swej duszy w chwilach prześladowania i burz życiowych. Wszak wiemy, że słowa pouczają, ale przykłady porywają. Z jakimże to natchnieniem i zadziwiającem nabożeństwem sławili słowem i czynem nieoceniony klejnot Mszy świętej, ten niezgłębiony ocean łask dla żywych i umarłych, tacy mężowie, jak: książę czeski Wacław, król francuski, Ludwik IX, Elżbieta, księżna Turynii, św. Jadwiga, święci Biskupi: Ulryk, Konrad, Norbert, Malachiasz, wielcy Misyonarze i Reformatorzy Kościoła, jak Ignacy, Ksawery, Borgiasz, Kanizyusz, Kajetan, Alkantora, Jan od Krzyża, Boromeusz, Filip Nereusz i inni w XVI stuleciu, dalej Franciszek Salezy, Michał de Sanctis, Wincenty a Paulo, Józef z Cupertino i wielu innych.

A cóż mówić dopiero o owych bohaterach wiary, którzy w czasie nawałnicy reformacyi, szalejącej w Niemczech, Anglii, Francyi i Holandyi, wstawili ofiarę eucharystyczną swą krwią męczeńską. To jasne gwiazdy przewodnie na drodze żywota naszego, to mistrze nasi!

*

*

*

W pierwszej części zajął się Autor dokładnem wyłożeniem history-

cznego rozwoju ofiary eucharystycznej, przyczem unikał o ile możności wszelkich niezrozumiałych dopisków i wyrażen łacińskich.

W drugiej części zajął się Autor przede wszystkim ascetyczno-dogmatycznym objaśnieniem ofiary Mszy świętej, wykazując, jako jest ona jednoistotną z ofiarą krzyżową, a różną tylko co do sposobu ofiarowania, że jest ona odnowieniem narodzin, życia i męki Chrystusa, jako ofiara pochwalna, dziękczynna, błagalna i przebłagalna. Traktat przeplatany jest opowiadaniem, ilustrującymi rzecz samą. Potem następują objaśnienia liturgiczne, tylko praktycznie i popularniej opracowane.

W trzeciej części „Msza św. w roku kościelnym“ podane są w całości Epistoły i Ewangelie, dalej podany jest cały zbiór Mszy domowych dla chorych, i to w ten sposób, że dzieło całe odpowiednio do swego celu i założenia może być śmiało nazwanem Księgą domową i rodziną.

Dzieło przyozdobione jest wspaniałymi i doborowymi ilustracyami i pod tym względem nie szczędził wydawca trudów ani kosztów, by zadowolić wymagania nawet najwybredniejszych Czytelników i znawców sztuki.

Przy końcu dzieła dodany jest szczegółowy spis treści, zwłaszcza setek opowiadań, jako też i rycin.

Kapłani, pracujący na tej samej niwie, katecheci i profesorzy, zajmujący się wyłącznie tym działem literatury teologicznej, raczą po przeczytaniu tego dzieła podać Wydawcy swój sąd o niem, zwrócić uwagę na możliwe braki, poprawki, lub uzupełnienia, a wskazówki te zużytkuje Wydawca chętnie przy najbliższem wydaniu. Chętnie byłby Autor traktował treść dzieła więcej naukowo, odpowiednio do obecnego poziomu oświaty, byłby dołączył traktaty i uwagi ściślejsze dla Czytelników o wyższej inteligencji; zaniechał jednak tego ze względu, że dzieło samo zwiększyłoby się w dwójnasób; zwiększyłyby się także i tak już znaczne koszty, a co za tem idzie, i cena dzieła.

Wydanie takiego illustrowanego, popularnego dzieła o Mszy świętej jest bezwątpienia na czasie, tem bardziej, że Autor starał się zastosować do zmienionych warunków cywilizacyi i oświaty ludu. Wiele też ono może zdziałać dobrego po myśli słów wielkiego Ojca Kościoła, św. Augustyna († 430), który w dziełku swem o Trójcy Przenajśw. (I. 3.) tak mówi:

„Pożyteczną jest rzeczą, by wielu pisarzy pisało o tym samym przedmiocie dzieła, odznaczające się różnością stylu, ale nacechowane jednością we wierze, by taż sama rzecz weszła do serc wielu, do jednych w ten, do innych w inny sposób.“

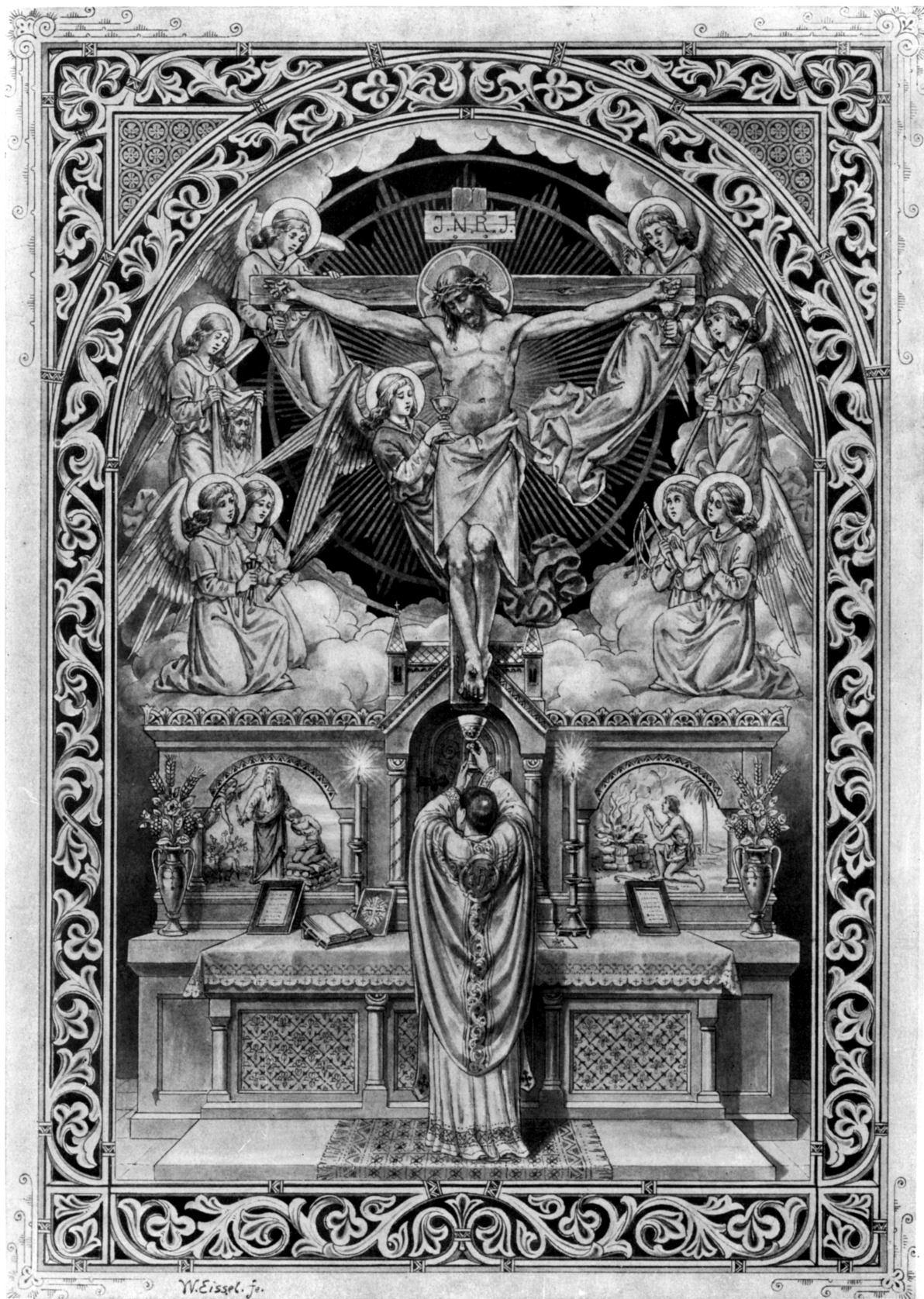
Luksemburg, Wielki Czwartek 1906.

Ks. Ad. Reiners,
Proboszcz.

Mikołów, w dniu Wszystkich Świętych 1906.

Karol Miarka,
Wydawca.





Bezkrwawa Ofiara Mszy świętej.



Rozdział I.

Wzniosłość, doskonałość i owoce Mszy świętej.

Czem słońce we wszechświecie wśród niezliczonych ciał niebieskich, które według odwiecznych praw, w niezmiennych orbitach (droga, zakresłana w obiegu przez planetę) około niego krąży, jako swej stałej gwiazdy; czem promień słoneczny dla roślin i zwierząt, które z jego światła i ciepła czerpią wzrost, rozwój i urodzajność; czem dusza w ludzkim ciele, serce w jego narządach; czem punkt środkowy w kole: tem dla religii katolickiej jest Msza św. Msza św., to tajemnica nad tajemnicami, to pamiątka cudów Pana, to niewyczerpane źródło wszelkich łask i błogosławieństw. Ze źródła tego wypływa łaska siedmiu kanałami Sakramentów świętych, a rozchodząc się przez dalsze przewody sakramentaliów, poświęceń i błogosławieństw Kościoła, rozlewa się na ludzkość całą i użyźnia serca wiernych.

Ofiara Mszy świętej jest ową studnią żywej wody, którą zapowiedział Zbawiciel niewieście chananejskiej przy studni Jakóba. Ze źródła tej studni rozlewa się na całą ziemię wszystko, co wzniosłe i zacne, wszelka wspaniałość i Boskość. Biskup Laurent nazywa Ofiarę Mszy świętej najwyższą świętością Kościoła, testamentem miłości jego Boskiego Pana i Mistrza, pomnikiem i szczytem wszystkich czynów cudownych Jego świętości i miłosierdzia. Nauka o ofierze jest tym zarodkiem, z którego rozwija się cała nauka wiary. Dar tej ofiary jest studnią, z której wypływa pełny źródło zbawienia. Obowiązek ofiary jest korzeniem, z którego wyrasta całe prawo moralne.

„Msza święta jest budową duchowną, zestawioną organicznie w zadziwiającym porządku, pełną głębokiego znaczenia, pełną poświęcenia, namaszczenia, prawdy i obfitości, jako i świątynią samą, w której się ją sprawuje. Uwidocznia nam ona tajemnice życia, męki i zmar-

twychwstania Chrystusa Pana. Objawia nam się w niej działalność Chrystusa pro-rocka, kapłańska i królewska, gdyż początek Mszy (msza katechumenów) wyobraża nam urząd prorocki Chrystusa, przemienienie jest wyrazem Jego urzędu kapłańskiego, a Komunia — urzędu królewskiego. Urząd prorocki Chrystusa, który stąd się poczynając, głosi światu prawdę, zapala naszą wiarę; urząd kapłański, spełniający ustawicznie czystą ofiarę, budzi w nas nadzieję przebłagania Boga; urząd kapłański rozpala miłość naszą przez Komunię świętą.“

Msza święta jest wykonaniem testamentu Chrystusa Pana, który Tenże sporządził w nocy owej, kiedy Go wydano, i przypieczętował następnego dnia własną Swą Krwią. Całe życie ofiarne Chrystusa streszcza się w tem jednym słowie „Wykonało się;“ tak dokonała się jedyna w pełni zadosyćczyniąca przebłagalna ofiara, uiszczonym jest wystarczający godny okup za wszelką winę. A takąż ofiarą Chrystusa jest Msza święta, uzmysławiająco-praktyczne uobecnienie Jego ofiary krzyżowej, zawierająca w sobie całą moc i skuteczność tej ostatniej. Zarazem jest Msza święta niejako czasowem i widzialnem przedobrażeniem owej ofiary niebieskiej, jaką sprawuje bez przerwy wieczny Arcykapłan po prawicy Ojca, wstawiając się za nami. (Żyd. 8, 1). Z ofiarą zaś łączy się uczta ofiarna. Jako ofiara, jest Msza święta jedynem w swym rodzaju nabożeństwem odkupionej ludzkości; jako uczta ofiarna ma być Msza cudownem zjednoczeniem, obcowaniem miłości czyli Komunią, zakładnikiem naszej przyszłej chwały.

Msza święta jest jednym słowem duszą i ogniskiem liturgii, treścią wszystkich nabożeństw. „Czy chodzi o ofiarę, czy też o ucztę; widocznem

jest w obu wypadkach, że Msza święta nie jest nauką, ani czytaniem duchownem, ani budującym rozmyśleniem; przygotowującym wiernych braci do wspólnego nabożeństwa, lecz jest czynnością istotną, naocznem przedstawieniem i wykonaniem, słowem: czynnością ofiarną, w której biorą udział: kapłan i lud, potrójny Kościół, a to, tryumfujący (Aniołowie, Matka Boża, Święci), wojujący (żywi obecni i nieobecni) i cierpiący (dusze czyścowe), a więc Niebo, ziemia i czyściec.“

Słuchajmy, jak porywającemi słowy maluje nam św. Apostoł Paweł w liście do Żydów i w innych ofiarę krzyżową Chrystusa Pana w jej niezgłębionych tajemnicach i przeobfitych owocach łask i błogosławieństw. — A właśnie ofiara krzyżowa tworzy jedność z ofiarą Mszy świętej co do natury swej i istoty.

Szczegóły z liturgii św. Apostoła Jakóba, głoszące chwałę Ofiary Mszy świętej.

Przejdźmy wszystkie liturgie (obrazek kościelny odprawiania nabożeństwa publicznego, porządek odprawiania Mszy świętej), tak wschodnie, jak i zachodnie, św. Jakóba, Marka i inne, a znajdziemy, że wszystkie wysławiają pod niebiosą cudą, potęgę i głębokość tajemnic ofiary Mszy świętej, a zwłaszcza dają temu wyraz we wspaniałych i wzniosłych modlitwach ofiarnych. Tak np. czytamy w liturgii św. Jakóba:

„Z trwogą i drżeniem wobec tej pełnej i straszliwie wzniosłej Ofiary ma modlić się liturg, czyli kapłan ofiarujący: Panie, Jezu Chryste, Słowo Boże, który ofiarowałeś się dobrowolnie na krzyżu Bogu Ojcu, jako niepokalana ofiara, Ogniu o dwóch naturach, oczyść nas od wszelkiej zmazy i niepokalanymi staw przed ołtarz Twój św.“... „Boże, któryś przyjął dary Abła, ofiarę Noego,

Abrahama, dym kadzideł Aarona i Zacharyasza, przyjm także tę ofiarę z rąk nas, grzeszników... To Pań nasz i Bóg, Jezus Chrystus, ustanowił tę tajemniczą i straszną ofiarę ku wiecznej pamięci i dla dobra naszego; więc On niech błogosławi wejście nasze i niech sprawi całkowite dopełnienie obchodu liturgii naszej... Mając stanąć przed Twym świętym ołtarzem, trwogą przejęci jesteśmy i nieśmiałością... Pan niech błogosławi wszystkim, niech uświęci nas przy rozpoczęciu i sprawowaniu tych B o-

skich, niepokalanych tajemnic.“ W hymnie Cherubinów powiedziałem jest: „Niech umilknie wszelkie ciało śmiertelne! W trwodze i bojaźni niech trwa, odrzuciwszy wszelkie myśli ziemskie! Wszak zbliża się Król królów, Władca mocarzy, Chrystus, Bóg nasz, by dać się zabić i stać się pokarmem wiernych. Z mocą wielką i potęgą idą przed Nim chóry Aniołów, wieloocy Cherubini, sześcioskrzydli Serafini...”

„Boże, któryś zesłał nam Chleb niebiański, Pokarm całego świata, Pana na-



Wyjęte z Mszału Kolońskiego z roku 1629.

szego Jezusa Chrystusa, jako Wybawcę Odkupiciela, Dobroczyncę, jako Uświęciela i Dawcę łaski, pobłogosław sam te dary ofiarne i przyjmij je na Swój ołtarz niebiański.“ „Przy świętej służbie Twych tajemnic Boskich zachowaj nas od sądu.“

„Stójmy ze czcią i uszanowaniem, z bojaźnią Bożą i skrucą! Przed świętym ołtarzem Twoim pochylamy kornie głowy nasze, błogosław nas przeto błogosławieństwem duchowem, nieodebraliśmy,“ — Podczas ofiarowania modli się ofiarnik: „Panie, nieograniczony Władco, któryś odwagą natchnął mnie uniżonego, grzesznego, niegodnego sługę, bym stanął przed Twym świętym ołtarzem i złożył Ci tę straszną, bez-

krwawą ofiarę za grzechy nasze i nieświadomość ludu..., uczyni mnie godnym tej służby ofiarnej mocą Twego najświętszego Ducha..., racz przyjąć mile dary, złożone rękami naszemi.“

„Daj, Panie, abyśmy, słudzy Twego nowego Przymierza, byli ofiarnikami Twych niepokalanych tajemnic, byśmy z wszelką czcią i czystym sumieniem sprawowali tę duchowną i bezkrwawą ofiarę... Przyjm tę ofiarę, jak przyjąłeś dary Abła, ofiarę Noego, kapłaństwo Mojżesza i Aarona, pokojową ofiarę Samuela, pokutę Dawida, jak przyjmowałeś tę prawdziwą służbę Bożą z rąk Apostołów.“

Za najpiękniejszą modlitwę z całej

długiej liturgii św. Jakóba uważamy modlitwę; wielbiącą wzniosłość ofiary dziękczynnej, a odmawianą przy odsuwaniu zasłony ołtarza: „Dziękujemy Ci, Panie, Boże nasz, iżśś natchnął nas odwagą wstąpienia do świętego Przybytku Twego, dokąd utorowałeś nam nową, żywą drogę przez pełnię ciała — Twego Chrystusa. A stawszy się godnymi wejść do Przybytku Twej chwały, stać za zasłoną i oglądać święte Tajemnice, upadamy na twarz przed Twą dobrocią. Z trwogą i drżeniem zbliżamy się ku Twemu świętemu ołtarzowi, by odprawić tę straszną, bezkrwawą ofiarę za grzechy nasze i nieświadomość ludu.“

Przed Pater noster mówi dyakon: „Teraz i zawsze zanośmy prośbę do Pana: o złożone i uświęcone, drogie, cenne, niebiańskie, niewymowne, wspaniałe, straszne i Boskie dary.“

„Ażeby przyjął je Pan Bóg nasz na swój święty, nadniebieski, duchowy i duchowny ołtarz, gwoili wonności duchowej.“

Podobne wyrazy zachwytu i uwielbienia dla ofiary eucharystycznej znajdujemy i w innych liturgiach wschodnich, w liturgii św. Marka, św. Bazylego, św. Chryzostoma, w całym szeregu oryentalnych liturgii ofiarnych, nawet w liturgiach heretyckich i schizmatyckich (przez schizmę rozumiemy oderwanie się kościoła wschodniego, który odrzucił władzę Papieża). Właściwie nazwać by je można słusznie, tylko wiązką przepięknych sentencji i pochwał Ofiary świętej. Wspomnieć tu należy także modlitwy ofiarne Papieża Klemensa (92—100), „Nauki 12 Apostołów“ i „Testamentu Jezusa Chrystusa.“

Powinniśmy właściwie przytoczyć tu w całości wszystkie znamienitsze modli-

twy ofiarne, takowe bowiem doskonalej jeszcze, niż dzieła Ojców, uwydatniają w sobie i streszczają wiarę Kościoła i przekonania świętych mężów.

Jak liczne liturgie wschodnie z ich ślicznymi modlitwami są jakby wiązką uniesień i zachwytów nad niewypowiedzianą, a straszną tajemnicą ofiary eucharystycznej, tak też z niemniejszym zachwytem i upodobaniem pisali o niej wszyscy pisarze Kościoła, począwszy od uczniów Apostolskich, tak zwanych Ojców Apostolskich, aż po nasze czasy. Prawda, że pierwsi z nich, żyjący jeszcze za czasów rzymskich, musieli liczyć się z ówczesnymi warunkami, z opinią czytelników pogan, z otoczeniem.

Pierwsi apologety (pisarze, walczący w obronie wiary chrześcijańskiej) musieli wobec surowych przepisów o przestrzeganiu tajemnic, mówić o św. Ofierze, jej łaskach, błogosławieństwach i owocach, z wielką przezornością i powściągliwością. Mimoto, jak wykazał Probst, podaje nam literatura chrześcijańska pierwszych pięciu stuleci stosunkowo zupełny i doskonały obraz co do przebiegu czynności ofiarnej, co do modlitw i ceremonii, co do wzniosłości i świętości ofiary. Bliższe i obszerniejsze szczegóły z opisów tej literatury podamy poniżej, gdy mówić będziemy o historycznym rozwoju liturgii. Przytaczamy tu tylko nazwisko Cyryla, Biskupa Jerozolimy, który w swych tajemniczych naukach o religii do katechumenów, ze szczególnym zachwytem mówi o Ofierze Mszy świętej. — Pseudo-Dionizyusz (imię to jest tylko przybrane) nazywa Mszę w swej kościelnej hierarchii odrodzeniem Chrystusa, zjednoczeniem wszystkich wiernych w Bogu przez Chrystusa.

Święty Ambroży († 397) tak mówi o doskonałości Mszy świętej: „Boska ta

i niebiańska ofiara, w której spożywa się rzeczywiście Twe ciało i pije prawdziwą krew Twoją..., gdzie obecność Aniołów podnosi świetność Ofiary, w której Ty jesteś kapłanem i zarazem samym Barankiem ofiarnym w cudowny, niewypowiedziany sposób..., pozwól mnie, biednemu grzesznikowi, sprawować tę niebiańską ofiarę w bojaźni, lęku i czystości serca... Niech zstąpi niewidzialnie Duch Twój święty i pouczy mnie, niegodnego kapłana, jak sprawować godnie tak wielką tajemnicę... W tej bowiem poświętej tajemnicy (mysterium) Twęgo Ciała i Krwi obmywamy się codziennie w kościele i uświęcamy... W tym niebiańskim Sakramencie Ołtarza karmi Chrystus wiernych i dusze pobożne Ciałem Swem i napawa je Krwią Swoją...”

Augustyn († 429) pisze, że we Mszy świętej następuje rzeczywiste odpuszczenie wszystkich grzechów, że umarli, za których sprawuje się ofiara Pośrednika, wchodzi w styczność z pozostałymi przy życiu krewnymi swymi... Ofiara Ołtarza, sprawowana za ochrzczonych, służy dobrem jako dziękczynienie, gładzi małe grzechy, jest pociechą dla ludzi zupełnie złych. Tak więc daje Ofiara Mszy świętej albo zupełne odpuszczenie, albo pewne złagodzenie mąk. Msza święta odpędza złe duchy.

Leon Wielki twierdzi, że wznawianie ofiary Mszy świętej przynosi nam pożytek, przejednywa Boga, oczyszcza z grzechów, uświęca żyjących, dopomaga duszom czyścowym, że nawet błogosławieni w Niebie cieszą się tymi darami ofiarnymi, jako że dusze zmarłych skutkiem tego prędzej ujrzą światłości niebieskie. Przy sprawowaniu Mszy świętej dokonuje się dzieło naszego odkupienia.

Ojciec Kościoła, Papież Grzegorz Wielki († 604), streszcza te wywody tra-

dycy Ojców o doskonałości i świętości Mszy w następujących słowach (4 Dyalog 55—58): „Msza święta jest bezkrwawem odnowieniem ofiary krzyżowej Jezusa Chrystusa, w niej bowiem ofiaruje się Jego prawdziwe Ciało i Krew. Ofiara ta ratuje przede wszystkim dusze od zagłady wiecznej. Otwiera nam w tajemniczy sposób śmierć jednorodzonego Syna, który, żyjąc sam w Sobie nieśmiertelnie i niezniszczalnie, powtórnie ofiarowanym bywa w tej tajemnicy świętej Ofiary. Z tego wnosić możemy, czym jest dla nas ta ofiara, która dla zgładzenia grzechów naszych stawia nam wciąż przed oczy mękę jednorodzonego Syna; któryż bowiem wierzący chrześcijanin mógłby wątpić, że w godzinę ofiary na słowo kapłana otwierają się Niebiosy, chóry Aniołów towarzyszą tej tajemnicy Jezusa Chrystusa, Najwyższe łączy się z najniższym, ziemia jednoczy się z Niebiosami, a widzialne z niewidzialnym staje się jednym.”

W rozdz. 55 wykazano jest, jako ofiara Mszy świętej przynosi pożytek tym, którzy zmarli bez grzechu ciężkiego, jak tego dowodzi historia mnicha Justusa. Ofiara Mszy świętej przyspiesza wybawienie zmarłych z ognia czyścowego, przynosi pożytek żywym, jak świadczy przykład z życia Biskupa Kassjusza z Narnii, przecina więzy, ratuje rozbitków. Jedynie skutecznym środkiem uzyskania u Boga przebaczenia jest ta ofiara, sprawowana ze łzami, w dobroci ducha. Ten bowiem, który po zmartwychwstaniu nie jest już cierpiętlwym, cierpi powtórnie za nas w tej tajemnicy. Ilekroć bowiem sprawujemy ofiarę Jego męki, odnawiamy Jego mękę, jaką przyjął na Siebie za grzechy nasze.

Alkuin († 804): Któryż wierny ośmieli się wątpić, że tej tajemnicy Mszy świętej towarzyszą chóry Anielskie, że Najwyż-

szy jednoczy się z najniższem, ziemia łączy się z Niebem.

Na innem znów miejscu mówi: Nie wątpię, że nadziemscy mieszkańcy obecni są przy tej tajemnicy... W tej samej godzinie czynności ofiarnej obecnym jest Chrystus ze Swym orszakiem niebieskim, i za pewne mieć należy, że On to poświęca dary ofiarne.

Któż zdolny pojąć — mówi Alkuin dalej — niezgłębione tajemnice tej ofiary, która odnawia ustawicznie cierpienia jednorodzonego Syna dla naszego oswobodzenia i rozgrzeszenia... Ustanowionym jest ten niewypowiedziany Sakrament, byśmy bez przerwy pokutę czynili ku uświęceniu naszemu. To jest prawdziwe ofiarowanie, w którym, ofiarując Syna, przejednywamy Ojca.

Oto prawdziwy i wieczny Baranek ofiarny, posiadający prawdziwą i wieczną moc, sprawiający nasze prawdziwe i wieczne zbawienie... Ten wyjątkowy Baranek ofiarny wykupuje dusze od wiecznej zatrąty.

W pierwszym rzędzie zamierzamy uwzględnić tu pisarzy francuskich. Po wielkich Ojcach Kościoła, Ambrozym, Atanazym i innych, którzy żyli i działali w Trewirze, zaznacza się wybitna postać dziejopisarza Franków, Grzegorza z Tours (540—593), który wiele bardzo pisał o Ofierze Mszy świętej, o jej wzniosłości, potędze i owocach. — Biskupowi Sydoniuszowi zabrano raz podstępnie mszał tuż przed Mszą świętą. Mimo to sprawował nabożeństwo z takim skupieniem ducha i przejęciem, iż robił wrażenie Anioła a nie człowieka. Działo się to w r. 473. Tenże autor rozpisuje się w dziełach swych o sprawowaniu Mszy św. w Gallii, o modlitwach, o poświęcanym chlebie

(eulogie), o czem poniżej szczegółowsza będzie wzmianka.

Biskup Germanus († 576) opisuje ówczesny sposób odprawiania Mszy świętej i omawia różne modlitwy. Wielki liturgik i płodny historyk, Alkuin, pozostawił liczne objaśnienia Mszy, z których podaliśmy już wyżej kilka wyjątków. Z czasów Karolingów (opanowali tron francuski w roku 714) biorą początek liczne objaśnienia Mszy świętej, spisywane w formie katechizmu. Symf. Amalar z Metz ułożył w roku 817 objaśnienie Mszy św., w którym przedstawia wszystkie typy, jako przedobrażenia ofiary krzyżowej. Największem i pierwszym zupełnem objaśnieniem Mszy świętej jest znakomite dzieło opata Paschazyusza Radberta († 865), w którym autor zbiera niejako w jedną wiązanek wszystkie pochwalne orzeczenia Ojców o Mszy świętej. Dzieło to może dziś jeszcze uchodzić za wzór pism tego rodzaju. Wyjątków z niego nie poskapimy poniżej.

Z wieku 10-go dochowała się pewna książka „szkolna” (rękopis monachijski), w której przytoczonym jest siedmioraki cel Mszy świętej. Odprawia się więc Msza święta: 1) Byśmy mogli Boga prosić; 2) by Bóg przyjął nasze modlitwy i ofiarę; 3) za ofiarujących i umarłych; 4) dla pocałunku pokoju; 5) dla uświęcenia daru ofiarnego; 6) by zatwierdzonem było przez Ducha świętego ofiarowanie Ciała i Krwi Chrystusa; 7) by odmawiano Ojczenasz.

Tamże podanem jest również pytanie, dlaczego odprawia się Mszę świętą codziennie, na które brzmi zarazem odpowiedź: 1) Ponieważ grzeszymy codziennie; 2) ponieważ nakazanem jest podawać pokutującemu Ciało Pańskie, by dostąpili zbawienia; 3) by nie poszła w zapomnienie wielka łaska Męki Chrystusa; 4) dla

uzmysłowienia dnia Sądu, na którym od-
dzieleni będą dobrzy od złych.

Także Remigiusz Kuryjski pisze, że
niema w żadnej ofierze nic większego po-
nad Ciało i Krew Chrystusa, że żadna
ofiara nie może być doskonalszą od Mszy
świętej, która przewyższa wszystkie inne.

Anzelm Kantuaryjski powiada: „Nie
wątpię, że w chwili ofiarowania Ciała
i Krwi twego Odkupiciela, towarzyszą
Aniołowie Stwórcy swemu... Boska to
i niebiańska ofiara, przy której rzeczywi-
ście spożywa się Twe Ciało... Spraw
łaską Twą, bym o tak wielkiej tajemnicy
to wierzył, czuł, mówił i myślał, co Tobie
jest miłym i korzystnym dla mej duszy,
gdyż niegodnym jestem zbliżyć się do tej
wielkiej tajemnicy, dla moich licznych
i nieskończonych opieszłości.“

Hugo od św. Wiktora twierdzi, że
Msza święta jest jedyną z pośród wszyst-
kich rzeczy, w której wyłącznie leży na-
sze zbawienie.

O potędze ofiary Mszy świętej pisał
już Cypryan († 258), mówiąc, że tą ofiarą
i ręką kapłana oczyszczone bywa sumie-
nie upadłych.

Opat Ruprecht z Deutz († 1135) na-
pisał liturgiczno-ascetyczne dzieło „De
divinis officiis“, w którym objaśnia Mszę
świętą, podając ją za ognisko środkowe
chrześcijańskiego kultu (ubóstwiania),
„gdyż Ciało Pana, ofiarowane we Mszy
świętej, jest tą młocą, która wznosi czło-
wieka ku Niebu. Wyrasta na ołtarzu ja-
ko niebiańskie nasienie, zapładnia się
w rękach naszych i w sercach, wypełnia
ludzkość i pociaga ją za sobą w niebie-
skie przybytki. Msza jest też ogniskiem
miłości naszej ku Chrystusowi. Zabierz
Kościołowi to codzienne święcenie śmier-
ci naszego Odkupiciela, a zamilknie i za-
niknie wiara, osłabnie i ochromieje na-
dzieja, oziębnie cała miłość, w zapomnie-

nie pójdzie Męka Pańska. Przeciwnie,
jeżeli obchodzi się tę wspaniałą uroczy-
stość pamiątkową żywym, spólcującym
sercem, wtedy dopiero działa w pełni mi-
łość Chrystusa, gmach wiary wzmacnia
się w posadach swych, odradza się ży-
ciem nadzieja w codziennem odpuszcza-
niu grzechów...“

Jest też więc świętym obowiązkiem
starać się pojąć głębokie znaczenie i obfi-
tość błogosławieństw tej wzniosłej tajem-
nicy ołtarza. Nie każdy to potrafi. Je-
dnak kapłani, „żrenice chrześcijaństwa“,
powinni dokładać wszelkich starań, by
zrozumieć znaczenie świętych czynności,
jakie sprawują. (Migne 1, 10).

Idąc za przykładem wielkiego Papie-
ża Grzegorza I, starali się kaznodzieje
XIII stulecia gorliwie tłumaczyć ludowi
pożytki Mszy świętej, iż pobożne słucha-
nie Mszy świętej umniejsza grzechy, po-
mnaża łaskę, umacnia przeciw pokusom
czarta, a nawet przyczynia się do pomyśl-
ności doczesnej. Obeznawano nadto lud
z mnogimi cudami ofiary Mszy świętej.
Berthold z Ratysbony przypisuje jednej
Mszy świętej większą skuteczność, niż
pielgrzymce do grobu św. Jakóba w
Komposteli, powiada bowiem, iż przez
jedną Mszę świętą zjednać można sobie
więcej zasług, niż pielgrzym do św. Jakó-
ba w Kompostelli zdoła tego osiągnąć
w 6 tygodniach.

Cuda, jakie się dzieją we Mszy świę-
tej, większe są, niż gdyby Bóg przywracał
wzrok ślepym, uzdrawiał chorych, a na-
wet gdyby Bóg stworzył nowy świat; we
Mszy bowiem otwiera się Niebo, Bóg zstę-
puje z góry, Aniołowie asystują przy oł-
tarzu, Niebo i ziemia jednoczą się
wspólnie.

Ryszard Wedinghausen z Kolonii (lub
ktokolwiek w XII wieku mógł być auto-
rem) tak pisze w rozprawie swej o Kano-

nie: „Trojakim jest cel Mszy: Cześć Świętych, zbawienie żywych, pokój dla umarłych. Moc Mszy leży w krzyżu Chrystusa, który uświęca Sakrament Ołtarza i wszystkie Sakramenta.“ — Przeprowadzenie i chęć uzasadnienia tej myśli zasadniczej, że „mocą Mszy św. jest krzyż Chrystusa“, doprowadza nawet tego biegłego w Teologii św. Premonstrateryjczyka (zakonnik reguły św. Norberta) do zbyt naciąganych i dziwacznych wnioskowań, jak to zauważa Ad. Franz w swej „Mszy“ str. 420.

Pomijamy jednak cały zastęp pisarzy, którzy w pierwszej połowie średniowiecza traktowali w dziełach swych o Ofierze Mszy świętej, starając się objaśniać jej istotę, znaczenie i ceremonie. Wspominamy tylko Papieża Innocentego III, z którego dzieła czerpali wszyscy późniejsi autorowie, traktujący o tym przedmiocie. Według niego przedstawia nam Msza święta w słowach i znakach wszystkie typy, wszystkie symbole, odnoszące się do Chrystusa, do Jego życia i Męki. „Wszystko jest tam tajemnicą, każda rzecz pełna niebiańskiej słodyczy. Trzeba jednak umieć wysysać miód ze skały, oliwę z najtwardszego kamienia.“

„Któż może poznać sprawy Nieba i zdać z nich sprawę na ziemi? Głęboką jest studnia i choćbym chciał zaczerpnąć z niej wody, nie potrafiłbym, jeśliby mi jej nie podał Ten, który wszystkim daje w obfitości i nikomu nie odmawia. I radbym zaczerpnąć z rozkoszą z tego źródła, płynącego wśród gór, ze źródeł Odkupiciela. Zakołacę więc silnie, czekając, czy też uznanym będę za godnego otwarcia klucza Dawida, czy Król wprowadził mnie do winnicy i czy dostąpię wyższego widzenia, podobnie jak niegdyś Mojżesz osiągnął to na górze Horeb; ażebym za przyczyną Tego, który piekło odpędza,

a językom dzieci dar mowy daje, którego duch wieje, kędy chce, który udziela każdemu według woli Swej, mógł stać się tłumaczem Ofiary Mszy świętej na cześć i chwałę Trójcy świętej, na pożytek duchowny czytelników, dla pobłażania i odpuszczenia grzechów moich.“ (Innoc. III. Ofiara Mszy świętej, Przedmowa).

Z czasów przed wiekiem XII nie pozostały nam w spuściźnie żadne przystępne dla ludu kazania mszalne. Dopiero z XII i XIII wieku pozostały takowe w zbiorach Schoenbacha i Grieshabera. Kazania te pouczają lud o tajemnicach, cudach i wielkiej wartości Mszy świętej; treść ich jest zwięzła, pełna cytatów i odsyłaczy do odnośnych rozpraw i dzieł uczonych.

Najznamiensze miejsce, jako kaznodzieja mszalny, zajmuje Dominikanin Berthold z Ratysbony. Z powodu nadmiernych owoców, jakie Msza św. przynosi, układano początkowo w łacińskim języku formułki lub wiersze i uczono się ich na pamięć, jak formułek katechizmu. Pierwotnie podawano 6, a później 10 owoców Mszy świętej. W rękopisie natomiast z St. Gallen z roku 1427 znajdujemy formułki na 10 i 12 owoców Mszy św., jako też w początkowych drukach książek do nabożeństwa regularnie te 10 lub 12 owoców odnajdujemy. U schyłku XIV stulecia rozszerzano je nawet wierszami, jak tego ślady widzimy w rękopisach wiedeńskich, monachijskich i berlińskich.

1. Zdania dwunastu mistrzów o Mszy świętej. (XV wiek).

2. Nadzwyczaj pochwalne zdanie o Mszy świętej Dr. Kościoła św. Hieronima, brzmi w przekładzie na język polski jak następuje:

Kto Mszy świętej pilnie słucha,
Kto się modli z głębi ducha,

Temu we dnie złe nie szkodzi,
Łaska Boska mu się rodzi;
Nie będzie on potępiony,
Umrze, Bogiem pokrzepiony.
Każda praca mu się uda,
Bo Msza święta działa cuda.
Duszom w czyszczeniu stąd pociecha.

Trzeci mistrz, św. Ambroży tak mówi: Msza jest tak dobrą, że przy słuchaniu jej smakuje chrześcijaninowi pokarm i napój, jako manna, chleb niebiański, smakowała na puszczy. Podobnie i we Mszy przyjmuje prawowierny chrześcijanin żywy chleb Nieba, który kapłan przełamuje i podaje na potrzebę i zbawienie twej duszy, ku pobożności i szczęśliwości.

Czwartym mistrzem jest mędrzec Augustyn, który tak mówi: Choćbyś stał przy Mszy świętej 100 lat, nie postarzałbyś się ani na włos, lecz pozostałbyś wiecznie młodym i mądrym, jako Adam w Raju.

5. Paweł wysławia Mszę, jako modlitwę Głowy Kościoła.

6. Beda jako pomoc rodzących.

7. Łukasz, jako środek do gładzenia grzechów.

8. Jan Ewangelista widzi w niej ratunek z ognia czyszcowego i nawrócenie grzeszników.

9. Mateusz zaleca ją, jako zawsze skuteczną modlitwę błagalną.

10. Ambroży mniema, że jedna Msza w życiu lepszą jest, aniżeli 1000 po śmierci.

11. Chryzostom obiecuje przez Mszę odpuszczenie grzechów i łaskę.

12. Grzegorz sławi Mszę świętą jako odnowienie śmierci Chrystusa Pana na krzyżu.

Wilhelm z Paryża ubolewa nad chrześcijanami z imienia, których wielka jest liczba, a którzy uchem tylko słuchają naj-

świętszych tajemnic Mszy świętej; można by ich też nazwać chrześcijanami od ucha, bo tylko starają się wysłuchać Introitu, Epistoły i Ewangelii, a nie troszczą się wcale o istotę, tajemnice i prawdy Mszy świętej. Wielu nawet opuszcza Kościół po Ewangelii. Zachowanie to karygodne i obrażające Boga, bo w ten sposób unikają niejako obecności Tego, którego przybycia powinni by oczekiwać z tęsknotą i gorącością ducha.

Berthold z Ratysbony również gani tych, którzy uciekają z kościoła po Ewangelii. Daje przy tem porównanie, jako obrazą jest dla gościnnego gospodarza, jeśli zaproszony opuszcza dom jego wtedy właśnie, gdy stół już nakrytym jest do uczty. Inni wychodzą z kościoła podczas lub też po Pater noster; ci znowu pozbawiają się dobrowolnie wielkiej łaski i nieopisanych zasług, bo zaniedbują przyjmowania Komunii duchownej. Porównać ich można z żebrakiem, który chce uprosić sobie u króla jałmużnę i czeka na niego, a potem nagle ucieka, gdy król ma nadejść.

Lipski teolog, Mikołaj Stoer († 1424) pisze: „Kto słucha Mszy św., ofiarowuje Bogu Ojcu z kapłanem; kto słucha jej nabożnie, otrzymuje strumień łaski z tajemnicy Ciała i Krwi Pana; mażą się jego grzechy pożądliwości, pomnażają się łaski, zmniejszają kary, odpuszczają mu się winy. Powszechnem jest również bogobojne przekonanie, że cokolwiek człowiek w dniu tym je lub pije dla podtrzymania życia, więcej służy zdrowiu jego, aniżeli kiedyindziej.

W traktacie pewnym z r. 1479 czytamy: Celem Mszy świętej jest cześć i chwała Boga, dawanie i pomnażanie łaski, przebaczenie grzechów przy odpowiedniem przysposobieniu wewnętrznem, duchowe pokrzepienie i pociecha, umo-

cnienie słabych, przytłumienie żądz, uzbrojenie przeciw niebezpieczeństwom świata, złagodzenie ognia czyścowego, zadosyćczynienie, otworzenie bram Nieba, zjednoczenie z Bogiem i pomyślność doczesna.

Podobnie mówią o owocach Mszy świętej Wincenty Gruner, Perchings i Paweł Mann z Passawy.

Jan Herolt idzie jeszcze dalej, wołając: „Wysłuchanie Mszy świętej zjednywa większą zasługę, aniżeli oddanie na jałmużny posiadłości ziemskiej tak wielkiej, że na obejście jej potrzebaby całego dnia. Przy słuchającym Mszy świętej bawia Aniołowie, a Chrystus pojawia mu się w ostatniej godzinie.“

Dla mistyków (zaciekających się w tajemnicach rzeczy nadzmysłowych) jest Msza święta szczodrym „podarkiem słubnym“, jaki ofiarował Zbawiciel oblubienicy Swej, Kościołowi, a w którym odnawia tajemnice Swego życia, Męki i śmierci.“

Według Taulera znajdujemy we Mszy każdego dnia owoc śmierci Chrystusa Panna, umocnienie w dobrem, wzrost w cnocie, pomoc dla dusz czyścowych. Tysiące bowiem jest dusz, które powinny leżeć w piecu gorejącym.

Sufragan Fornerus z Bambergu pisze: „Majestatyczne są św. Sakramenta, ale daleko majestatyczniejszą jest ofiara Mszy świętej. Tamte są naczyniami miłosierdzia dla żywych; ta zaś jest niewyczerpanym morzem Boskiej szczodrobliwości dla żywych i umarłych.“

Ofiara Mszy świętej jest największym skarbem Kościoła katolickiego, najcenniejszym klejnotem, bezmiarem dobroci Boskiej. Zatopiony w rozważaniu wartości Mszy świętej, woła św. Bernard: „Ta wstrząsająca święta ofiara jest tak pełną tajemnic, jak morze pełnem jest kropel,

powietrze pełnem pyłków, firmament pełen gwiazd, Niebo — pełne Aniołów.“

Stąd też nazywa św. Franciszek Salezy we „Filotei“ Mszę świętą „słońcem ćwiczeń duchownych, sercem nabożeństwa, duszą bogobojności, płomieniem miłości Bożej, otchłanią dobroci Bożej, nieocenionym środkiem łaski.“

Ojciec Sanchez powtarza jednoznacznie ze św. Bonawenturą: „We Mszy św. otrzymujemy tak przedziwne i istotnie wielkie skarby, tak cenne dary niebieskie, tak wiele dóbr na żywot doczesny, a tak pewną nadzieję na żywot przyszły, że prawie zbyt dużą zdawałaby się łaska nadprzyrodzonej wiary. Jako z morza albo z rzeki czerpać możesz wodę do syta bez umniejszenia jej ilości, tak też czynić możesz i ze Mszą świętą. Bo niezmierność jej jest tak wielką, że nie tylko nie może być wyczerpaną, ale nawet nie może być ani troszeczkę umniejszoną.“

Niepojęcie głębokie są tajemnice, ale także niezgłębione i niewyczerpane źródła łaski i zbawienia, przeobfite błogosławieństwa i korzyści, jakie spływają na wiernych z tej tajemniczej ofiary. Oby tylko chciał pojąć chrześcijanin piękność, doskonałość i wartość ofiary Mszy świętej! „Jeżeli bowiem ktokolwiek — pisze Marcin Cochem — nawet z najwyższego chóru błogosławionych duchów nie może pojąć tej tajemnicy zupełnie, tak zarazem tem mniej zdolnym jest zwykły śmiertelnik z ograniczonym zakresem pojęcia. Możemy więc i chcemy tylko próbować na podstawie wyjaśnień i badań najznajmniejszych Ojców starać się częściowo tylko pojąć tę wysoką godność i niewypowiedzianą wartość, i przynajmniej częściowo wnikać w mistycznego ducha, w te niezbadane i niezgłębione tajemnice.“

Niestety wśród usiłowań takich spotyka nas zwykle los dziecka, któremu ma-

tką da kosztowny klejnot do ręki i nakazuje mu pilnie, by ten drogocenny przedmiot przechowało starannie i miało go w wielkiej cenie; lecz dziecię cieszy się wprawdzie z początku pięknym wyglądem kamienia i jego wspaniałym połyskiem, poprzestaje wszakże na tem powierzchownem oglądaniu i wnet odrzuca klejnot, nie zwracając nań więcej uwagi i nie oceniając go; bo też ten kamień nie mający ani smaku ani zapachu nie nadaje mu się na dłuższą i zajmującą zabawkę. — Ale nie tylko przez samo badanie może wierny pojąć wartość i doskonałość Mszy; dojdzie do tego także i to jeszcze więcej przez modlitwę, rozmyślanie i branie w niej udziału. „We Mszy świętej jest wszystko pełnem Boskich tajemnic; z niej płynie pełnia Boskiej słodyczy, o ile nie wzdryga się przed wiernem, starannem badaniem każdy, kto umie ssać miód ze skały, a oliwę z najtwardszego kamienia.“ Tak mówi Innocenty III, jak to już wyżej wspomnieliśmy.

Na zakończenie przytoczymy złote zaiste myśli, jakie podaje śp. Papież Leon XIII o Ofierze Mszy świętej, a z których kilka przytoczyliśmy już w przedmowie: „Ponieważ ofiara eucharystyczna zawiera najobfitszą pełnię z bawienia i bezprzerwanie odprawianą jest za zbawienie świata, przeto życzeniem jest naszym, by moc jej wielokrotną coraz dalej poznawano i coraz uważniej rozważano. Następujące pewniki wypływają już z zasad rozumu naturalnego: Władza Boga, Stworzyciela i Ochroniciela, nad ludźmi tak w życiu prywatnem jak i w publicznem, jest absolutną i jedynie najwyższą. Czemkolwiek jesteśmy, co tylko mamy dobrego w życiu prywatnem lub publicznem, wszystko to płynie ze źródła Boskiej szczodroblowości, a my znowu winniśmy

okazywać Bogu najwyższą cześć, jako naszemu Panu, i najwyższą wdzięczność, jako największemu Dobroczyncy. Jak mało jednak dziś takich, którzy te obowiązki uznają i spełniają z należną sumiennością! Dziś tak wiele jest buntujących się przeciw Bogu, jak nigdy jeszcze; znowu rozbrzmiewają dokoła głosy bezbożne przeciw Chrystusowi: „Nie chcemy, aby ten królował nad nami.“ (Łuk. 19, 14). Za tak wielkie zaślepienie i lekko-myślność należy starać się o przebłaganie Boga przez tem większą gorliwość we wspólnem nabożeństwie, przez gorliwe branie udziału w eucharystycznej ofierze; niczem nie możemy wyświadczyć Bogu większej czci, nic nie może Mu być miłszem. Składana Mu przez to ofiara jest bowiem ofiarą Boską. Tą ofiarą oddajemy Najśw. Trójcy tyle czci, ile wymaga takowej Jej nieskończone dostojęństwo; ofiarujemy Ojcu dar nieskończone wartościowy i miły, Syna Jego jednorodzonego; przez to nie tylko dziękujemy Mu godnie za Jego dobroć, ale i wypłacamy się za nią całkowicie. Lecz dalszego jeszcze, przewybornego owocu można i należy szukać w tej wielkiej ofierze. Serce się ścisza na myśl, jaką to falę złości i niegodziwości pociągą za sobą wszędzie okazywana Bogu pogarda i lekceważenie. Przeważna część ludzkości zdaje się wprost wyzywać gniewu Boga, mimo że już rzucony i kielkujący zasiew zła i nie-szczęść wskazuje na to, że przyspieszonym pędem zbliża się czas słusznej pomsty. O tem pamiętać powinni wierni w gorliwości swej, powinni starać się przebłagać zagniewanego Boga, zjednywać u Boga pomoc skuteczną a rychłą dla zaślepionej ludzkości. I każdy powinien to zrozumieć, że osiągnąć tę pomoc można najskuteczniej przez tę świętą Ofiarę. Tylko bowiem mocą zasług śmierci, jaka

poniósł Chrystus, mogą ludzie dostatecznie zadosyćuczynić wymogom Boskiej sprawiedliwości, jakoteż dostąpić w obfitości darów Jego dobroci niewyczerpanej. Lecz właśnie ta moc śmierci Chrystusa ma w myśl woli Chrystusa być zawartą całkowicie, jako przebłaganie i jako ofiara pokutna, w św. Eucharystyi, która jest nie tylko zwykłą pamiątką Jego śmierci, lecz jej cudownem a istotnem, chociaż bezkrwawem i tajemniczem odnowieniem.“

„Jeśli więc owa tajemnica ołtarzy naszych jest najwznioślejszym i najcenniejszym upominkiem, pozostawionym nam przez Syna Bożego, słuszenie należy jej się z naszej strony najwyższa cześć i szacunek. A że ta ofiara Boska jest źródłem wszelkiej czci Boga i wszelkich łask duszy, więc jest też nam najsilniejszym bodźcem do rozniecenia w nas ognia miłości Bożej i utrwalenia ufności. Jeśli wreszcie jest ona najwznioślejszą i najświętszą funkcją kapłańską, polegającą na poświęcaniu Ciała i Krwi Odkupiciela, to czyż może kapłan każdy żywić gorętsze pragnienie nad to, by stał się godnym tej wysokiej godności i piastować ją mógł w świętości i czystości serca?“

„D o s k o n a ł o ś ć Ofiary Mszy św. wynika już z tego, że jest ona niejako odbiciem czyli streszczeniem całej religii, istotną formą czci nadanej, uzasadnionej, prawdziwym węzłem, który nierozzerwalnie łączy Niebiosa z ziemią, podstawą wszelkiej chwały Boga, źródłem wszelkich błogosławieństw dla ludzi. Jedyna to, wyłącznie doskonała i skuteczna ofiara, jedynie godna najwyższego Majestatu i świętości Boga. Ofiara to ustawiczna i powszechna, za pomocą której wszystkie dzieci Boga wyrażają swemu wspólnemu Ojcu należną Mu cześć, dziękczynienie, zadosyćuczynienie i swe prośby.“

„Ofiara ta jest u s t a w i c z n ą. Pierwszym rodzicom do wierzenia podana, przedstawiona obrazowo w sposób niedoskonały w ofierze Abła, a więcej i piękniej podpadający pod zmysły w obrzędach Mojżeszowych, urzeczywistniła się realnie i widzialnie w żywocie Boga-Człowieka, by trwać obecnie w Ofierze Eucharystycznej aż po koniec czasów i uzupełnienie mieć w chwale Nieba.“

Ojciec Segneri w dziele swem pisze: „Ofiara krzyżowa była ogólną przyczyną zmazania grzechów. Ofiara Mszy świętej sprawia znowu w szczególności, iż moc przelanej Krwi Chrystusa przynosi pożytek temu lub owemu człowiekowi. Skarby, zebrane męką i śmiercią Chrystusa Pana, rozdziela teraz światu całemu Ofiara Mszy świętej. Śmierć Chrystusa jest naszą wspólną skarbnicą, Msza natomiast jest kluczem do otwarcia tej skarbnicy.“ Pociągające to słowa, które wszystkich, ubogich w zasługi, zachęcić powinny do gorliwego słuchania Mszy świętej, przez to najlepiej zaradzą ubóstwu swemu. Ilekroć przychodzisz słuchać Mszy świętej, oddaje ci Chrystus klucz do nieprzebranej Swej skarbnicy, dozwala ci wejść do wnętrza i zabrać stamtąd dla siebie tyle, na ile zasługujesz według stopnia nabożeństwa twego.

Dalej znów pisze Ojciec Segneri jak następuje: „Zważcie dobrze, co to znaczy odprawiać Mszę świętą i Mszy słuchać. Znaczy to tyle, co sprawić, aby Bóg, który umarł za wszystkich ludzi razem, umarł powtórnie za ciebie, za mnie i za każdego, kto słucha Mszy, tak samo, jakby prosił za każdego z osobna o śmierć.“

Boże, co za ogrom miłości, jakaż to łaska! Jezus Chrystus, Syn Boży, umiera duchownie za każdego słuchającego Mszy, jako przedtem umarł cieleśnie za cały świat.

A jakież ogromny pożytek płynie dla nas z tej ofiary, jakież obfite zasługi zjednać sobie możemy przez nią! Gdybyś był obecnym na górze Kalwaryi i ofiarował Bogu Ojcu gorzką mękę Jego kochanego Syna, czy myślisz, że nie przebaczyłby ci grzechów twych? Bezwątpienia udzieliłby z serca Ojciec dobrotliwy tobie, skruszonemu grzesznikowi, zupełnego odpuszczenia wszystkich twych win i kar, przez wzgląd na bolesną śmierć Swego ukochanego Syna. Stosuj się do tego we Mszy świętej, gdzie twój najmilszy Jezus obecnym jest cieleśnie i umiera za ciebie duchownie.“

Dr. Thalhofer († 1891) tak nam przedstawia w 25 kazaniach właściwym sobie barwnym stylem znaczenie Ofiary Mszy świętej, jej wzniosłość i owoce. „Na Ofierze, zwłaszcza na Ofierze Mszy świętej i jej ciągłym odnawianiu opiera się Kościół sam. Ofiara Mszy świętej jest sercem w ciele Kościoła, z którego wraz z krwią ofiarną Boga-Człowieka rozchodzi się moc i życie we wszystkie żyły tego wielkiego organizmu. Bez Ofiary Mszy św. nie mielibyśmy nieomyślnej nauki, ani

hierarchii kościelnej, ani Sakramentów, ani Chrystusa żywego i wiecznie w Kościele żyjącego. Z upadkiem ołtarza ginie wszystko, jak to widzimy u tych, którzy żyją poza społecznością Kościoła. Ofiara Nowego Przymierza ma w sobie coś nadzwyczaj doniosłego i nad wyraz świętego.“

Msza św. jest jako ofiara ogniskiem wszelkich nauk, wszelkich dzieł Odkupiciela; odnajdujemy w niej wszystkie momenty wielkiej ofiary krzyżowej. Owo drzewo życia w Raju o ślicznym wyglądzie i przedziwnie smacznych owocach, to właśnie ofiara eucharystyczna, którą Pan zasadził w ogrodzie Bożym Kościoła Swego. Majestatycznie wznosi to drzewo żywota kwitnące gałęzie ku Niebu, rozpościera szeroko nad ziemią cieniste konary, by spuszczać z nich na ludzi rosę łask i błogosławieństw. Ofiarę Mszy świętej możnaby także nazwać złotym mostem, łączącym Niebiosa z ziemią. Podczas gdy dymy kadzielne, jako wyraz czci i dziękczynienia, wznoszą się ustawicznie z ołtarza ku tronowi Bożemu, spływają z góry na ludzi obłoki łask, błogosławieństw i zmiłowania.

Opowiadania budujące i pouczające.

Nieskończoną wartość, niezgłębiałą świętość i wzniosłość Ofiary Mszy świętej, umieli oceniać należycie wszyscy godni chrześcijanie, począwszy od czasów Apostolskich. Pierwsi chrześcijanie trwali nocą całe przy św. Pawle, gdy tenże „łamał chleb do domów.“ Z narażeniem życia spieszyli wśród ciemności nocy do odległych o godziny drogi katakomb, by tam pod ziemią być obecnymi sprawowaniu Ofiary Eucharystycznej. W innym miejscu będziemy mogli podziwiać kilka osobliwie zadziwiających przykładów z o-

wej doby. Uderzającym jest, że właśnie w czasie prześladowań, jakich doznawał Kościół ze strony heretyków Aryanów (sektą religijną, nie uznającą Chrystusa za Boga), Luteranów, jako też Anglikanów, w czasie rewolucyi francuskiej w roku 1793 itd., uczyli się wierni najlepiej oceniać należycie Ofiarę Mszy św. Przytoczymy tu kilka nieznanych jeszcze wydarzeń z czasów rewolucyi francuskiej.

Kapłanem ofiarnym staje się każdy duchowny, upoważniony do tego w Sakramencie Kapłaństwa przez włoż